

SERWIS INFORMACYJNY AMBASADY R.P. PRZY WATYKANIE

No 62

Rzym, dnia 29 grudnia 1956.

P o u f n e Audiencja noworoczna Ambasadora R.P. u Ojca św.

Jako pierwszy z akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej Szefów misyj Ambasador Papée został przyjęty w dniu 27 b.m. przez Papieża dla złożenia życzeń noworocznych.

Po audjencji Ambasadora, która trwała 15 minut, przyjęci zostali Radca kanoniczny Ambasady ks. Prałat Walerian Meysztowicz i attaché honorowy p. Leon Siemiradzki.

Ambasador złożył wraz z życzeniami Narodu polskiego podziękowanie za tegoroczne Orędzie na dzień Bożego Narodzenia, które napewno będzie w Polsce dobrze zrozumiane i z głęboką wdzięcznością przyjęte.

Ojciec św. wypytywał o położenie w kraju, o ks. Prymasa, o metody reżymu: w pewnej chwili powiedział, że cele komunizmu się nie zmieniają i są zawsze te same; jedynie taktyka przechodzi ewolucję, dostosowując się elastycznie do poszczególnych terenów i okresów czasu.

Także sprawa wyborów w Polsce interesowała Papieża, który zauważył, że wybory te nie mogą być wolne, bo są to przecież wybory robione przez komunistów.

Ojciec św. mówił następnie o duchu katolickim Poleków, o tym jak "także z punktu widzenia religijnego" ten kraj spełnia swoje posłannictwo, zachowuje wierność i jest Mu pociechą i radością. Przypomniał po tym swoje telegramy wysłane do ks. Prymasa zaraz po jego uwolnieniu i bardzo gorąco błogosławił na zakończenie "ukochany nasz Naród polski".

Motyw ten powtórzył się też w słowach wypowiedzianych do ks. Prałata Meysztowicza i p. Siemiradzkiego.

Audjencja miała ton bardzo serdeczny; została podana normalnie przez "Osservatore Romano" oraz przez rozgłośnie watykańską i włoską.

Ojciec św. wygląda zdrowo, choć niewątpliwie zmęczony jest wielką pracą związaną z opracowaniem Orędzia wigilijnego i długą serią audjencji świątecznych.

Echa Orędzia wigilijnego Papieża

Omawiając to Orędzie w artykule wstępnym "Osservatore Romano" z dnia 29 grudnia /vide załącznik/ redaktor F. Alessandrini pisze m.i., że Narody Zjednoczone winny bronić prawa narodów by zapewnić prawdziwą równość moralną między narodami.

Autor cytuje statut Narodów Zjednoczonych, który stanowi, że organizacja ta doszła do skutku by "umocnić wiarę w zasadnicze prawa człowieka, w godność i wartość osoby ludzkiej, równość praw ludzi i narodów, zarówno wielkich jak małych". Deklaracja praw człowieka z grudnia 1948 mówi wyraźnie o tym, że trzeba "oszczędzić człowiekowi ostateczności, jaką jest ucieszką w ostatecznej instancji do buntu przeciw tyranii i uciskowi".

Wiemy, co z tego wszystkiego w praktyce zostało. "Ale jakież stowarzyszenie może znosić wśród swoich członków jednostki, które gwałcą otwarcie zobowiązanie dobrowolnie przyjęte? Tragedia węgierska jest otwartym i brutalnym pogwałceniem wszystkich najbardziej szczytnych zasad, przyjętych przez Sowiety i t.zw. demokracje ludowe: a mimo to Narody Zjednoczone przyglądają się temu bezczynnie i z obojętnością, która ma gorzki posmak urągawiska. Jakże nadzieje można w tych warunkach łączyć z przyszłością Narodów Zjednoczonych?"

Trudno o bardziej wyraźne i stanowcze podkreślenie słów Ojca św. przez Jego aparat urzędowy - bo w tym wypadku przemawia przez p. Alessandrini Sekretariat Stenu.

Nowe znaczki pocztowe watykańskie

Państwo watykańskie wydało nowy znaczek pocztowy z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Znaczek wydany został w 3 różnokolorowych wartościach, opiewających na 35, 60 i 100 lirów.

Wizerunek Matki Boskiej wykonany jest przez znaną miniaturzystkę polską p. Kezimirę Dąbrowską. Pod wizerunkiem Matki Boskiej umieszczono napis: "Regina Poloniae - Częstochowa". W rogach data 1956, podkreślająca Rok Maryjny polski, ogłoszony w zeszłym roku w grudniu przez Episkopat Polski i zatwierdzony przez Ojca św.

Całość znaczka robi plastycznie doskonałe wrażenie i stanowi cenny przyczynek do naszego Roku Maryjnego.

P o u f n e Kiedy przyjazd ks. Prymasa do Rzymu?

Wiadomości ostatnio z kraju otrzymane potwierdzają nasze przypuszczenia: ks. Kardynał Prymas Wyszyński wybiera się do Rzymu dopiero po wyborach, t.j. po 20 stycznia 1957. Towarzyszyć mu będzie prawdopodobnie jego sufragan, ks. Biskup Baraniak, opromieniony aureolą męczeństwa.

Jeżeli ks. Prymas będzie mógł po wyborach opuścić Polskę, jego podróż do Rzymu wydaje się nie tylko wskazana i potrzebna, ale wprost konieczna. Poza zasadniczymi rozmowami z Papieżem i Jego najbliższymi współpracownikami, ks. Prymas będzie zapewne miał w programie swych spotkań rzymskich dwie kategorie spraw jurysdykcyjnych: dokonane już nominacje biskupie na Ziemiach Odzyskanych i ich podmurowanie oraz proponowaną obsadę trzech wakujących metropolii: krakowskiej, poznańskiej i wileńskiej.

Każde z tych zagadnień ma swoją szczególną wagę i wymowę. Kraków musi uchodzić za drugą stolicę Kardynalską Polski, Poznań ma swoją doniosłość dla całej jej połaci zachodniej, sprawa Wilna jest równie dla nas drogą, jak politycznie delikatną. Ks. Prymas przywiezie zapewne propozycje, z których w drodze eliminacji wyjść mogą nominacje.

Mamy podstawy by ufać, że ks. Prymas tak stanowczo i umiejętnie rozróżniający między wiecznym interesem Kościoła i Narodu a przejściowym interesem reżymu, w tych doniosłych sprawach dotyczących organizacji Kościoła w Polsce zachowa w pełni to swoje *distinguo*.

P o u f n e Nauki z przeszłości i wnioski na przyszłość

Komunikat komisji mieszanej, mającej przestudiować "modus vivendi" dla Kościoła w Polsce, został przyjęty w kołach watykańskich spokojnie na tle doświadczeń z układem z dnia 14 kwietnia 1950. O ile wtedy wiadomość o układzie spowodowała pewne zaniepokojenie z odzieniem dezaprobaty, o tyle dziś Watykan jest spokojny, że Episkopat polski nie da się wciągnąć w żadne machinacje, których ostrze byłoby skierowane przeciw Rzymowi.

Zdają tu sobie sprawę zarówno z nastrojów narodu, jak stanowiska ks. Prymasa, jak wreszcie z tego, co możnaby uważać za *plac desideria* reżymu.

Pewna euforia, która opanowała Polaków po t.zw. rewolucji październikowej, wymaga niewątpliwie swego wyrazu w dziedzinie kościelnej. Episkopat musi się z tym liczyć, nie może też nie skorzystać z szans - rzeczywistych czy pozornych - które mu obecny reżym wydaje się ofiarowywać. Zarówno Episkopat z ks. Prymasem na czele, jak Watykan mają jednak przed oczyma losy układu z dnia 14 kwietnia 1950. Układ ten w wykonaniu swym związał Episkopat a nie stworzył żadnej przeciwwagi świadomości ze strony rządu: nauka stąd płynąca jest jedyną pożyteczną konsekwencją układu.

Wyda się jednak, że reżym Gomułki zaczynając rozmowy z Episkopatem, ma tym razem dalej idące ambicje. Rezygnując z obrócenia Biskupów polskich przeciw Rzymowi, chciałaby jednak złapać tym razem Rzym za rękę. Jak do tego dojść jest jednocześnie kwestią taktyczną i merytoryczną.

Poza rozmowami w kraju są do pomyślenia kontakty z dyplomacją papieską za granicą, niekoniecznie w Rzymie: np. w Paryżu lub w Szwajcarii. Merytorycznie najważniejszą sprawą dla reżymu jest zapewnienie sobie

wpływu na nominacje Biskupów czy wogóle personalia kleru. Obowiązujący na razie dekret z dnia 9 lutego 1955 jest kamieniem obrazy dla Watykanu. Jedyne obowiązujące w oczach Watykanu tekst, t.j. Konkordat z 1925, jest jednostronnie zerwany przez reżym. Układ Episkopatu z reżymem z dnia 14 kwietnia 1950 jest martwą literą.

Dla reżymu kwestia najważniejsza wygląda w tych warunkach zapewne jak następuje: jak dojść do jakiegoś parakonkordatu z Watykanem nie przekraczając granic nałożonych przez Moskwę? Czy może: jak uzyskać parafę Watykanu na jakimś nowym układzie z Episkopatem?

Takie czy inne uzyskanie placet Watykanu na ingerencję w dziedzinę jurysdykcji kościelnej rozwiązało by oczywiście sprawę dla reżymu. Zakładało by też implicite problem Ambasady R.P. przy Stolicy Apostolskiej. Ale właśnie w tym ujęciu widoczne stają się trudności, przed którymi stoi dojście do skutku układu.

Poza apriorycznym i zupełnym brakiem zaufania do zobowiązań reżymu, Watykan w sprawie wpływów władzy świeckiej w dziedzinie jurysdykcji kościelnej jest wogóle zasadniczo bezkompromisowy. Tym bardziej gdyby chodziło o zasadnicze koncesje wobec reżymu komunistycznego, któremu Watykan odmawia moralnej legitymacji do rządzenia krajem katolickim wbrew woli jego ludności.

Jest dlatego znacznie prawdopodobniejsze, że Stolica św. będzie szukała dróg wyrównania na naród, po przez wierny Episkopat i kler z ks. Prymasem na czele, sposobów dopomożenia walczącemu narodowi raczej jak reżymowi, który tak czy inaczej musi trzymać ten naród w kleszczach doktryny a zatem niewoli komunistycznej.

Tak wygląda ujęcie dedukcyjne, potwierdzone od drugiej strony przez proces empiryczny. Zobaczmy co przyniesie życie.

Wszystkim naszym czytelnikom składamy życzenia szczęśliwego

N O W E G O R O K U .